Opłata pocztowa uiszczona gzotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 16.500	Marek 14.000	Marek 16.500	Marek 27.000	Marek 14.800	600 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 106. Sobota, dnia 9. Czerwca 1923 r. Rok XXX.

Próba zamętu w armii.

Warszawa. (Tel. wł.) Sensacyę wywołały doniesienia prasy lewicowej o zajściach w wojsku w związku ze znanym artykułem „Polski zbrojnej“ i aresztem kap. Remig. Kwiatkowskiego. „Kuryer Poranny“ doniósł, **jakoby 2 oficerów sztabowych, z których jeden przyznał się do autorstwa inkryminowanego artykułu, oraz 18 innych oficerów zgłosiło się do ministra wojny i żądało analogicznej kary, jaką otrzymał kap. Kwiatkowski**, gdyż solidaryzują się z jego czynem.

„Kuryer Polski“ zaś zamieścił artykuł bardzo ostry przeciw tym próbom zamętu w armii i podkreślił, że w chwili, gdy wojsko uzurpuje sobie **kontrolę nad rządem, zamienia się w pretoryan lub janczarów tureckich.** „Kuryer Polski“ zapomina jednak, że pierwszym, który wystąpił przeciw nowemu rządowi, był — Piłsudski...

Najciekawszem w całej sprawie jest jednak to, że przewodniczący komisyi wojskowej otrzymał dziś oświadczenie ministra wojny, gen. Osińskiego, że **doniesienia o wystąpieniu owych 18 oficerów są bezpodstawne.**

Nad tą całą sprawą toczyła się dzisiaj w komisyi wojskowej żywa dyskusya. Poruszono w niej ton i meritum artykułu z „Polski zbrojnej“. — **Przedstawiciele Piłsudczyzny, pułk. Miedziński i Polakiewicz bardzo ostro identyfikowali armię z Piłsudskim.** Na to oświadczył pos. Socha (ZLN), **że tak samo utożsamiano armię angielską z Kitchenerem.** Tymczasem Kitchener zatonął, a armia została i odniosła zwycięstwa. Pos. Pieniążek (Piastowiec) zauważył, **że gdyby w armiach zaborczych zdarzył się podobny wypadek, to winny oficer nie otrzymałby 2 tygodni odwachu, ale lata więzienia.**

Nota niemiecka w sprawie odszkodowań.

Berlin. (PAT) Wolff. Dziś wręczony został rządom: w Londynie, Brukseli, Paryżu, Rzymie, Waszyngtonie i Tokio, celem uzupełnienia noty rządu Rzeszy z dnia 2 maja, memoryał, którego główne zdanie brzmi: 1) **Kwestya** niemiec. zdolności płatniczej jest kwestyą faktów, co do których możliwe są różne sądy. **Niemcy przyznają, że w obecnych warunkach trudno jest dojść do określonego oszacowania.** Z tego powodu oświadczył rząd niemiecki **gotowość przyjęcia rozstrzygnięcia ze strony międzynarodowej, bezpartyjnej instancyi co do wysokości i sposobu spłat niemieckich.** Silniejszego dowodu, niż ten, chęci spełnienia zobowiązań reparacyjnych nie może być ze strony Niemiec. Rząd niemiecki gotów jest dostarczyć wszelkich danych dla dokładnego osądzenia niemieckiej zdolności płatniczej i na żądanie zezwoli na **wglądnięcie w finanse państwowe,** oraz udzieli informacyi co do źródeł pomocniczych gospodarki niemieckiej.

2) Rząd niemiecki proponował **rozpisanie wielkiej pożyczki, by mocarstwom, uprawnionym do poboru sum tytułem niemieckich reparacyi, wręczyć znaczniejsze kapitały.** Dopóki jednak rozpisanie pożyczki w większej sumie okazuje się jako nie do przeprowadzenia, zgodził się rząd niemiecki, by miejsce systemu wypłat gotówkowych zajęły **spłaty roczne.**

3. Rząd niemiecki proponuje następujące gwarancye:

a) **Kolej państwowa wraz z całem urządzeniem zostanie wyłączona z reszty majątku państwowego** i zamieniona w odrębny majątek, który będzie niezależny w swoich dochodach i rozchodach od ogólnej administracyi państwowej i będzie **pozostawał pod administracyą własną.** Bank państwowy wydałby obligacye złote w sumie 10 miliardów marek w złocie, któreby były zaciągnięte na pierwszej hipotece owego majątku i które od dnia 1 lipca 1927 r. byłyby oprocentowane na 5 proc. i zabezpieczały w ten sposób świadczenia roczne na 500 milionów marek w złocie.

b) Celem zabezpieczenia dalszych świadczeń rocznych w kwocie 500 milionów marek w złocie, **rząd niemiecki włączy do gwarancyi całe gospodarstwo niemieckie przemysłowe, bankowe, handlowe, komunikacyjne i rolnicze.** Gospodarstwa te będą zapisane na 1 hipotece **sumą 10 miliardów marek w złocie** na posiadłościach przemysłowych, miejskich, rolnych i leśnych. Te 500 milionów marek w złocie tytułem świadczeń będzie zebranych albo w ramach podatków ogólnych pośrednich, albo podatków bezpośrednich z objektów obciążonych.

c) Opócz tego, będą **zasekwestrowane podatki konsumcyjne od tytoniu, piwa, wina i cukru, oraz dochody z monopolu wódczanego — jako gwarancye świadczeń rocznych.** Wprawdzie dochody powyższe, które w ostatnim roku przedwojennym wynosiły okrągło 800 milionów marek, zmniejszyły się do jednej czwartej sumy, wzrosną we jednak automatycznie z uzdrowieniem gospodarstwa..

4) W tak zawikłanej kwestyi można osiągnąć porozumienie nie zapomocą pertraktacyi pisemnych lecz tylko w drodze ustnej **wymiany myśli przy stole obrad. Niemcy uznają swoje zobowiązania do reparacyi. Rząd niemiecki ponawia prośbę w sprawie zwołania konferencyi,** celem znalezienia najlepszej drogi do uregulowania zobowiązań.

Z powodu głośnego artykułu.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Artykuł, zamieszczony w „Polsce Zbrojnej“ pod szumnym tytułem „Armia bez wodza“, wywołał zrozumiałą, ale zbyt silną reakcyę w naszej publicystyce, a u publiczności zaczęto nawet snuć przypuszczenia, że pewna część armii jest przez konspiratorów lewicowych podminowana i że — jak się tajemniczo mówi — „bomba może wybuchnąć i pod gruzami pogrzebać obecny rząd“.

Znając życie wojskowe, dotknięty byłem i ja tym artykułem niezwykłym, ale kładłem go na karb niezdrowych stosunków w biurze prasowem M. S. Wojsk., które jak najrychlej oczyścić należy. Pierwszy krok do naprawy został zrobiony. Redaktor dostał dwa tygodnie aresztu, a zapewne i dalsze kroki będą uczynione dla uzdrowienia stosunków. Muszę atoli zaznaczyć, że ten niepokój, jaki ogarnął szersze koła publiczności, był do pewnego stopnia nawet ubliżający dla Armii Polskiej i zapytuję wszystkich znających ducha naszej Armii, czy oni rzeczywiście uważają za rzecz możliwą, ażeby Armia Polska po ustąpieniu obecnego Szefa Sztabu wyszła na ulicę, pochwyciła p. Piłsudskiego na ręce i przystroiwszy go w wieniec z liści dębowych zaniosła do Sztabu Generalnego na Placu Saskim i usadowiła tam na krześle szefowskiem, podobnie, jak to uczynili hołysze z Maratem 14 kwietnia 1792 r.? Każdy, zastanowiwszy się nad tem pytaniem a znający naszą armię, musi stanowczo temu zaprzeczyć.

Pozostaje zatem kwestya do wyjaśnienia, jaki cel ma ten szumny artykuł, który tak liczne pióra w prasie naszej uruchomił? Na to może dać odpowiedź pewne przypomnienie historyczne.

Historya wskazuje nam, że niemal każda wybitniejsza lub przez wypadki na czoło wysunięta osobistość miała swoją kamarylę.

Taką kamarylę miał nawet człowiek tej miary, co Washington, który różnił się zasadniczo tem od wielu kolegów europejskich, że on kamarylą kierował, a nie ona nim.

Kiedy po skończeniu wojny o niepodległość Stanów Ameryki Półn. armia jego była zebrana w obozie pod Nowym Yorkiem, oficerowie podpisali akt związku koleżeńskiego, a to z obawy o swą przyszłość i z płonnego, jak się później pokazało, przypuszczenia, że ich ze strony kongresu spotka niewdzięczność. Kilku oficerów — głównie pułkownik Nicola — zaczęło podsuwać Washingtonowi myśl, ażeby wykonał zamach stanu i ogłosił się królem a cała armia stanie, jak jeden mąż, za nim.

Ale w tym momencie zajaśniał nieskazitelny charakter wielkiego wodza i patryoty w całej glory. Zgromadziwszy oficerów oświadczył im, że jedną jedyną władzę uznaje,

tą władzę prawa, złożoną w ręce przedstawicieli narodu, a którą i oni również muszą uznać jako jedyną i najwyższą!

Do pewnego stopnia analogiczny wypadek rozgrywa się i na naszem podwórku tylko w odmiennych warunkach.

Nasza armia, podziwiając pracowitość, sumienność, szlachetność i poszanowanie prawa swojego obecnego Naczelnego Zwierzchnika, p. Prez. Wojciechowskiego, kroczyła szybko na drodze ku osiągnięciu najwyższej gotowości bojowej, aż tu dowiedziała się z ubolewaniem o ustąpieniu p. Piłsudskiego ze stanowiska szefa sztabu i na wiadomość, że ta decyzya jest nieodwołalna, — zabrała się... do dalszego kontynuowania swojej służby.

Tylko w tej minimalnej części korpusu oficerskiego, która tworzyła kamarylę p. Piłsudskiego, pozostał ferment i niezadowolenie, których podłożem jest troska o chleb codzienny. Rozwiązanie tej kwestyi, o ile się rozchodzi o prawdziwych ideowców, nie napotka na żadne trudności, gdyż są to ludzie pracy i ludzie uczciwi, a zależy tylko od nich, czy zechcą zostać w szeregach. Trudniej przedstawia się sprawa z wielu pseudo-ideowcami; ci ludzie bowiem stając na stanowisku onego przysłowiowego pruskiego junkra, który szukając posady wyraził życzenie, że: „Ich habe jede Beschäftigung sehr gerne, nur darf sie nicht in eine regelrechte Arbeit ausarten (lubię każde zajęcie, byleby nie było regularną pracą), wiedzą, że piękne dni Aranjuezu dobiegają końca i że łazikowanie przy wojsku nie będzie mieć miejsca. A że nic nie umieją i do uczciwej roboty zabrać się nie chcą, więc próbują, czy może w drodze maleńkich fanaberyi nie da się jeszcze czego wycisnąć, szafując przytem na prawo i lewo nazwiskiem p. Piłsudskiego.

Ale doznaliby oni srogiego zawodu, gdyby naprawdę chcieli Armię sprowadzić z drogi obowiązku na manowce i pomyliliby się bardzo, gdyby myśleli, że Armia Polska inną władzę uzna, jak tę, którą Washington w Ameryce uznał wiernie i którą także jego pochlebcy uznać musieli, t. j. władzę prawa w rękach przedstawicieli narodu.

Dlatego zamiast szumnego tytułu „Armia bez wodza“, który nie jest ani szczery, ani prawdziwy, powinien był sobotni artykuł „Polski Zbrojnej“ otrzymać tytuł: „Łaziki bez posady“. A wówczas bylibyśmy ich skierowali do Biur pośrednictwa pracy.

Jan Kozicki, kap. rez.

„P. Witos ciało swe zaprzedał endecyi. Endecya żąda i jego duszy. „Numerus clausus“ jest siecią, nastawioną na tę duszę. Jeśli p. Witos nie znajdzie siły, by sieć zerwać, zanim go zdusi, zmierzch jego będzie niedaleki“ — tak woła w artykule wstępnym wczorajszy „Nowy Dziennik“ z powodu wniesienia na dzisiejszo posiedzenie komisyi oświatowej sprawy „numerus clausus“.

Niepotrzebnie organ syonistyczny tak troszczy się o p. Witosa, zapominając, że tę sieć on sam nastawił na siebie w postaci... wniosku p. Kiernika. P. Witos wie zresztą, co ma robić, tak samo, jak całe społeczeństwo polskie, które jednomyślnie uważa „numerus clausus“ za jedyny środek przeciw majoryzacyi naszej młodzieży przez żydów na uniwersytetach. W tym duchu wypowiedział się III. Zjazd Pol. Młodz. Akad. we Lwowie, w tym duchu przemawia cała prasa narodowa. Grabski w „Słowie Polskiem“ słusznie pisze, że mowy posłów żydowskich w Sejmie są jawnem wezwaniem mas żydowskich do bezwzględnej przeciwko Polsce walki, ale dlatego właśnie naród polski musi stwierdzić, że ma dość siły i woli, aby przeprowadzić swe zamierzenia bez względu na groźby i instrygi żydów. i stworzyć dokonane fakty, uchwalając ustawę o „numerus clausus“.

Dwa miliardy daniny leśnej.

Warszawa. (AW). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisyi odbudowy kraju, przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o daninie leśnej na odbudowę kraju. Według ustawy, daninę leśną będą musieli płacić ci wszyscy, którzy nie uiścili kontyngentu leśnego na odbudowę kraju. Według obliczeń skarbowych właściciele lasów zapłacą w ten **sposób jednorazowo 2 miliardy marek polskich.**

Niemcy muszą najpierw zaniechać biernego oporu.

WYNIK KONFERENCYI BRUKSELSKIEJ FRANCYI I BELGII.

Bruksela. (PAT). Na konferencyi nieoficyalnej, którą odbyli Poincare, Theunis i Jaspar, zatwierdzono uchwałę, że **Niemcy muszą zaniechać biernego oporu przed rozpatrzeniem ich propozycyi, gdyż obecne stanowisko Niemiec czyni iluzorycznemi propozycye, które Niemcy zgłaszają pod adresem państw sprzymierzonych. Tylko zaniechanie biernego oporu będzie dowodem dobrej woli ze strony Niemiec.**

Theunis zaznaczył, że Belgia akceptując formalnie tezę Poincarego w sprawie zaniechania oporu ze strony Niemiec, zbada stanowisko, jakie zajmie Anglia w stosunku do tego warunku, którego wypełnienie musi poprzedzić szereg rokowań. Theunis pozatem wskazał na pomyślną ewolucyę, jaka dokonała się w kołach angielskich. Na wczorajszej konferencyi nie rozpatrywano nowych propozycyi niemieckich z braku tekstu tych propozycyi, które Niemcy dopiero wczoraj po południu przetelegrafowały swoim ambasadorom.

Na konferencyi generał Degoutte powiedział, że w zagłębiu Ruhry przywrócono porządek, ilość aktów sabotażu zmniejszyła się, a wydobywanie **węgla i koksu odbywa się normalnie.** Prezydent ministrów, Poincare, po zakończeniu się konferencyi w czwartek wyjeżdża z Brukseli.

Ententa odpowie Niemcom solidarnie.

Berlin. (PAT). Brukselscy sprawozdawcy dzienników angielskich zapatrują się optymistycznie na sytuacyę. Oświadczają oni, że Belgia i Francya porozumiały się, iż na nową notę niemiecką odpowiedzą wspólnie z Anglią i Włochami. **Jako warunek ułożenia wspólnej odpowiedzi postawiła Francya, by Anglia zgodziła się na żądanie francusko-belgijskie, iż Niemcy muszą zaniechać biernego oporu, zanim będzie można zasiąść z nimi do wspólnego stołu konferencyjnego.**

Wiedeń. (PAT). „Wien. Allg. Ztg“ donosi z Londynu: Jak się zdaje, koła angielskie zaniechają opozycyi przeciw żądaniu **Francyi**, by Niemcy przed rozpoczęciem rokowań zaprzestały biernego **oporu.**

Konwent seniorów.

Warszawa. (Telef. wł.) Konwent seniorów przeprowadził nowy rozdział miejsc w komisyach między klubami według systemu de Hondta. Nowe wybory prezesów odbędą się w tych komisyach, w których prezesi albo wstąpili do gabinetu, albo zostali wycofani przez kluby. **Zostaną więc wybrani prezesi w komisyach: skarbowej, zagranicznej (pos. Dąbskim), robót publicznych, morskiej i rolnej.** P. P. S. zrzekła się przewodnictwa w komisyi drożyźnianej.

Na konwencie seniorów p. Dąbski poruszył sprawę wydania posła Anusza, uchwalonego przez komisyę prawniczą, ale marszałek oświadczył, że sam będzie interweniował w tej sprawie.

(Dlaczego p. Anusz, który rzucił w prasie ciężkie oskarżenie przeciw ks. Lutosławskiemu, nie ma być wydany? Red.).

Godziny pracy dla urzędników.

Warszawa. (AW). Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu Rady ministrów rozważaną miała być m. in. **sprawa godzin pracy dla urzędników.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa **urzędowanie rozpoczynać się będzie o godz. 9 rano.**

Zmiany w ustawie antyalkoholowej.

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu połączonych komisyi sejmowych skarbowej i zdrowia publicznego, pos. Byrka (P. S. L.) referował projekt **nowelizacyi ustawy o ograniczeniu sprzedaży alkoholu. Projekt przewiduje powiększenie mocy alkoholu w piwie z 2½% na 4%, a w wódce z 45% na 60%.** Nadto projekt przewiduje **zniesienie ograniczeń sprzedaży trunków, między innemi zniesienie ograniczenia sprzedaży w dni przedświąteczne i świąteczne.**

Obecny na posiedzeniu kierownik ministerstwa zdrowia Bujalski oświadczył, że rząd zamierza poczynić pewne poprawki do projektu. Pos. Kozłowski (Z. L. N.) zgłosił wniosek o **odroczenie dyskusyi nad projektem do czasu wniesienia przez rząd poprawek. Wniosek ten przyjęto.**

Grabież mienia państwowego.

Warszawa. (Telef. wł.) Koła polityczne zajmują się żywo sprawą **zajmowania przez komunistyczne Związki zawodowe dwóch domów na Lesznie (Nr. 53 i 55). Oba budynki, należące do państwa, zostały przez Związki socyalistyczno-komunistyczne zajęte bezprawnie w r. 1918 i dotąd wszystkie wysiłki rządu, by domy te odebrać, pozostały bezskuteczne (!).** Państwo potrzebuje domów tych dla Min. robót publ. i rolnictwa.

Nieudany zamach na Chorzów.

Bytom. (AW) Według ostatnich wiadomości, **strajk w rewirze górnośląskim rozszerzył się.** Obecnie przystąpiła do ruchu kopalnia „Fiedlerglück“. **Strajk, zdaje się, przerzucać również na Gliwice i kopalnie Zabrza.** W związku z obecną sytuacyą, odbyło się zgromadzenie Rad załogowych, górnośląskich tramwajów, które rozważało sprawę ewentualnego przystąpienia do strajku. Policyi kryminalnej w Hucie Królewskiej **udało się wpaść na trop planu komunistycznego, mającego na celu wysadzenie w powietrze elektrowni w Chorzowie. Spiskowcom chodziło głównie o unieruchomienie zakładów chorzowskich. Przedsięwzięto cały szereg aresztowań.**

Drummond o prawach Polski do Gdańska.

Warszawa. (Tel. wł.) W rozmowie z korespondentem „Associated Press“ oświadczył sekretarz Ligi narodów sir Eric Drummond: Liga narodów pragnie, by **prawa obu stron, Polski i Gdańska, przyznane przez traktat wersalski, były im zapewnione. Sprawa jest skomplikowana, bo istnieje różnica między traktatem wersalskim a paryską konwencyą polsko-gdańską.** Liga nie interweniowała dotąd w obecnym sporze polsko-gdańskim, ale Drummond sądzi, że gdy **będzie wezwana, to oprze się na traktacie wersalskim.**

Zarówno p. Drummond, jak i p. Mantoux wyrazili wielki **podziw dla polskiego narodu,** który stworzył państwo w tak trudnych warunkach.

Mantoux przyznał, że rządowe czynniki Polski **zajmują bardzo umiarkowane stanowisko w sprawie gdańskiej.** Polska zapewne przed zebraniem Rady Ligi (przy końcu czerwca) podejmie oficyalny krok przeciw Gdańskowi.

Parlament Rzeszy o spadku waluty niemieckiej

Berlin. (AW). Parlament Rzeszy odbył dziś pierwsze po przerwie posiedzenie. Na porządku dziennym stoją dotąd sprawy mniejszej wagi. W kuloarach parlamentu uważają za możliwe, że jutro wywiąże się większej wagi dyskusya nad przejawami ostatniego kryzysu walutowego na tle interpelacyi i nagłych wniosków zgłoszonych w tym przedmiocie przez socyalistów. Naczelnym postulatem w chwili obecnej ma być przystosowanie płac i zarobków do obniżenia się wartości niemieckich pieniędzy papierowych oraz odpowiednie przystosowanie do deprecyacyi marki podatków bezpośrednich. Szereg wniosków domaga się energicznego przeciwdziałania spadkowi marki, ukrócenia spekulacyi dewizowej itd.

1 dolar = 72000 marek niemieckich.

Berlin. (AW). W związku ze wzrastającą drożyzną, poczyna się tak w szeregach urzędników państwowych, jak i robotników zatrudnionych w zakładach państwowych i gminnych, wyraźne **niezadowolenie z dotychczasowych podwyżek, oraz skłonność do przystąpienia do biernego oporu.** Oświadczenie prezydenta Banku Rzeszy w sprawie niepowodzenia akcyi, celem wzmocnienia kursu marki, wywołało nową falę zwyżkową na wczorajszej giełdzie berlińskiej, co uwydatniło się najlepiej w kursie dolara dosięgającego cyfry **77.000 marek niemieckich.**

Stronnictwo katolicko-ludowe.

Otrzymujemy następujące pismo:

S. K. L. przy wyborach do Sejmu i Senatu nie powiększyło liczby swych posłów, senatora nie ma ani jednego. Zaraz po wyborach posłowie łącznie z zarządem S. K. L., czyniąc zadość woli społeczeństwa polskiego w kierunku porozumienia polskich stronnictw na terenie Sejmu uznali jednomyślnie, że mała grupka 5 posłów na 444 posłów — idąc luzem nietylko nie spełni narodowych, katolickich i ludowych zadań S. K. L., ale może się stać ważną przeszkodą w stworzeniu zwartej większości polskiej w Sejmie. Dla ułatwienia sobie pracy — w szczególności stawiania wniosków, wnoszenia interpelacyi i udziału w komisyach — połączyliśmy się na terenie sejmowym z posłami Nar. Chrześc. Stron. Ludowego i Nar. Chrześc. Stron. Rolniczego na podstawie podpisanej umowy w jeden Klub Chrześcijańsko-Narodowy — i w ten sposób, jako Klub mający 28 posłów, weszliśmy do bloku Chrz. Zw. Jedności Narodowej. Czyn ten, jakoteż i dalsza wspólna praca w Sejmie wpłynęły łagodząco na istniejące od czasów przedwyborczych, a tak szkodliwe rozdźwięki między S. K. L. a Z. L. N. i Chrześc. Demokracyą na terenie kraju. S. K. L. zabezpieczyło sobie tyły i flanki w wojnie ze stronnictwami lewicowemi i wywrotowemi na wsi, nie ustępując nic ze swego stanu posiadania na rzecz zaprzyjaźnionych stronnictw narodowych.

Posłowie katolicko-ludowi przy pomocy kolegów z Klubu Ch. Nar. rozwinęli energiczną działalność w kierunku naprawy stosunków w naszej Rzeczypospolitej, bez krzywdy którejkolwiek warstwy społecznej, z wielkiemi korzyściami dla warstw ludowych. Klub Chrześc. Narodowy przyczynił się w wielkiej mierze do **stworzenia z Piastowcami polskiej większości sejmowej,** do obalenia szkodliwego rządu lewicowo-mniejszościowego gen. Sikorskiego, do powołania w Polsce rządu narodowego, opartego o polską większość sejmową. Doprowadziliśmy do tego, że posłowie ziemianie zgodzili się na poniesienie wielkich ofiar na rzecz warstw włościańskich, by raz nareszcie Polską rządzili Polacy.

Stwierdzam uroczyście, z ręką na sercu, że Kluby Ch. J. Narodowej nie naruszyły w działalności sejmowej w niczem programu S. K. L. i dlatego współdziałanie posłów S. K. L. w obrębie Jedności Narodowej było nie tylko możliwe, ale ze względu na interes narodowy ze wszech miar nakazane i pożyteczne. Tego domagało się społeczeństwo, prasa narodowa; a wyborcy moi zasypywali mnie listami, zachęcającymi do wytrwania w Jedności Narodowej. Działacze S. K. L. w okręgach, pragnący rozwoju stronnictwa, nie napotkali się nigdzie z konkurencyjną działalnością stronnictw, należących do Klubu Chrześc.-Narodowego, a i posłowie poszczególni, jakoteż i reprezentanci prezydyum Klubu — dotrzymali posłom S. K. L. wszystkich punktów umowy. Powodów do zrywania solidarności z Klubem Chrześc.-Narodowym nie miało S. K. L. żadnych, sytuacya polityczna posłów S. K. L. ta sama dziś co i po wyborach, ścisły sojusz polskich stronnictw w Ch. Zw. J. Narodowej potrzebniejszy obecnie niż dawniej, wobec czego moje sumienie narodowe i złożone ślubowanie poselskie nie pozwalają mi na rozbijanie tej Jedności Narodowej i dlatego do **secesyonistycznej grupy Dr Matakiewicza przyłączyć się nie mogłem.**

Czterej posłowie S. K. L. wystąpili z Klubu Chrz. Nar., a przez to osłabili obóz narodowy i doprowadzili do nowej walki po wsiach i miasteczkach. Czy to było potrzebne?

Ja do tego nowego rozbicia, do nowej walki, ręki nie przyłożę. Zostanę wiernym swojemu sumieniu, swoim wyborcom w wielkim obozie narodowym — co więcej, oświadczam, iż dążyć będę do połączenia bliskich sobie stronnictw polskich i katolickich, a przeciwstawiać się z całą energią wszelkim usiłowaniom rozbijania ludu wiejskiego.

Franciszek Maślanka, poseł.

Wybory do Kasy chorych.

To, co krakowscy socyaliści zrobili obecnie z wyborami do Kasy chorych, świadczy, że potracili zupełnie głowy. Całe dwa lata czekali pracownicy na rozpisanie wyborów, któreby mogły urządzić tę placówkę dobra społecznego na racyonalnych i uczciwych podstawach, a przedewszystkiem zapewnić kontrolę nad nią ludziom niezależnym od P. P. S. i uniemożliwić szafowanie krwawicą robotnika na cele uboczne. Czekano cierpliwie dwa lata; zarząd obiecywał i zwodził. Nareszcie przestano wogóle o tej sprawie myśleć.

Wtem nagle, jak grom z jasnego nieba, spada wiadomość, że wybory do Kasy chorych odbędą się 21 i 22 lipca. Niesłychane! Wybory w czasie wakacyi! Wtedy, gdy znaczna część ubezpieczonych korzysta z urlopów, bawi poza Krakowem, gdy zwłaszcza w wyborach zupełnie nie będzie mogła wziąć udziału sfera inteligentów, na której pomoc w sanacyi stosunków w Kasie robotnik liczył. Cynizm i prowokacya!

Odpowiedzią na ten niesłychany, prowokacyjny fakt był protest robotniczych Stowarzyszeń, grupujących się w chrześcijańskich Związkach zawodowych. „Miesiąc lipiec i sierpień — czytamy w proteście — są przeznaczone na wypoczynek. W tych miesiącach wyjeżdżają poza Kraków nie tylko urzędnicy prywatni, handlowcy, nauczyciele szkół prywatnych i t. p., lecz niemniej i robotnicy, którzy w tym czasie otrzymują zapewnione im urlopy. Wielu z tych kategoryi ubezpieczonych nie mogłoby wziąć udziału w wyborach w terminie letnim. **Zarząd Kasy chorych rozpisując wybory w okresie wakacyjnym, zrobił to — uważamy — celowo,** aby pozbawić prawa głosu znaczną liczbę uprawnionych z pośród ubezpieczonych“. Dodajmy, że ostrze tego zarządzenia zwraca się szczególnie przeciw inteligencyi, którą dotychczasowy, socyalistyczny, zarząd chce pozbawić prawa wglądu i kontroli czynności kasy.

Z tego powodu w dniu 6 czerwca odbyło się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11 liczne zebranie pracowników pod przewodnictwem prezesa Rady okręgowej Chrześc. Związków zawodowych, p. Pachońskiego, które po referacie Ks. Kasprzyka przyjęło jednomyślnie następującą rezolucyę:

1) Zebrani przyjmują do wiadomości sprawozdanie z akcyi protestacyjnej Rady okręgowej Chrześc. Związków zawodowych przeciw terminowi wyborów do Kasy chorych, a Prezydyum Rady wyrażają uznanie z powodu podjętych starań celem odroczenia wyborów.

2) **Wzywają wszystkie społeczne korporacye i instytucye, grupujące katolickich pracowników Krakowa, do wnoszenia analogicznych protestów.**

3) Zwracają się do Pana Ministra Pracy o odroczenie terminu wyborów na czas powakacyjny.

Dowiadujemy się, że i ubezpieczający (pracodawcy) podjęli analogiczną akcyę, wystosowali protest przeciw terminowi wyborów i żądanie przesunięcia ich na termin jesienny“.

W tej całej przykrej sprawie kryje się jednak co innego. Socyaliści chcieli uniemożliwić nie-socyalistom udział w wyborach. Dlatego lokal, w którym były listy wyłożone do przeglądu, obstawiono czerwonymi rycerzami, którzy szykanowaniem przybyłych odwodzili ich od kontroli spisu wyborców. Ci, którzy mimo to listy oglądnęli, przekonywali się, że wielu z nich nie było na liście mimo opłacania wkładek i stałego figurowania w spisach miesięcznych. W ten sposób chcieli uniemożliwić głosowanie nie-socyalistom. To jasne! Ale dlaczego z takim tępym uporem opierają się wejściu nie-socyalistów do Zarządu i Rady?

Odpowiedzią na to pytanie może być zebranie, zwołane w tych dniach w Podgórzu w sprawie wyborów. Jeden z socyalistycznych robotników wprost powiedział pod adresem zarządu Kasy: — **musicie mieć panowie coś do ukrywania, skoro się boicie obcych!**

„Wiedza o sztuce“.

II. Rozdział drugi, traktujący o **malarstwie naturalistycznem,** zaczyna autor od stwierdzenia: 1-mo, że początek jego sięga chwili, gdy wprowadzono do malarstwa **wymiar trzeci** (perspektywę) i 2-do, że do dni naszych trwa fałszywy, bo jednostronny pogląd“, jakoby doskonałe odtworzenie natury było ostatecznem kryteryum dla malarstwa.

Pisząc o wieku XV-tym, który nazywa „miodowym miesiącem naturalizmu“, przyznaje Niewiadomski, że miał nieobliczalnie doniosłe strony dodatnie, gdyż „doprowadził do opanowania rysunku i pogłębił rozumienie formy“. Spieszy jednak dodać, że, choć „położył podwaliny pod nową, wielką sztukę“, ma przecież strony ujemne, bo „**spowodował zanik fantazyi malarskiej i obniżenie poczucia dekoracyjnego**“.

Ten drugi rozdział — w porównaniu z rozdziałem pierwszym, poświęconym zawiłej teoryi malarstwa dekoracyjnego — powinien był przynieść więcej materyału do właściwej historyi malarstwa naturalistycznego, zaczynając od XV. stulecia. Tymczasem jest go niewiele. Autor zamiast chronologicznego obrazu szkół, albo wyczerpującej charakterystyki ich najwybitniejszych przedstawicieli, daje tylko gotowe aforyzmy, w które wtłacza skondensowane sądy o malarstwie od XVI. do XX. wieku, wziętem, jako całość.

Oto ich próbki:

„...fantazya, jak królewna z bajki, zasnęła w szklanej trumnie, na szklanej górze, niedostępna w ciągu pięciu stuleci... Dwóm tylko wybrańcom w ciągu pięciu stuleci sądzone było spojrzeć w twarz śpiącej królewny. Ich imiona to **Goya i Blacke**“.

„...twórczość przebłyskuje czasem w pojedyńczych tylko rysach sztuki, rzuca nowe idee i pomysły, ale jest w ich formach i przejawach dziką i niedopowiedzianą. Wówczas jest jeszcze cenniejsza, bo staje się siłą zapładniającą. Twory M. Anioła są tak doskonałe, że nikogo zapłodnić nie mogą, bo każdy się ugnie przed nimi, dlatego zrodziły tylko pokolenia jałowych naśladowców. Podobnie było z Matejką“.

„...duch ludzki nie znosi jednostajności i bezwładu. Tylko psychika starców domaga się rzeczy znanych im z przeszłości“.

„...mówiąc o sztuce, posługujemy się terminologią, gdzie często powtarzają się wyrazy: **twórczy, artystyczny, piękny.** Należy się im niewielkie wyjaśnienie, albowiem nie są to pojęcia jednoznaczne. Jeżeli termin „artystyczny“ zdradza pewną mglistość, dzięki której można go utożsamiać z jednym lub drugim z dwóch innych — to oba zamte są zupełnie jasne“.

O twórczości pojedyńczych malarzy autor w tym rozdziale tylko potrąca. Spotykamy się tu z cokolwiek obszerniejszemi omówieniami pojedyńczych dzieł (nigdy całej działalności) Michała Anioła, Tycyana, Rafaela, Mantegny, Velasqueza, Rembrandta, Giorgiona, Van Dycka, Cranacha; z Polaków zaś — **Mehoffera, Wyspiańskiego, Malczewskiego,** oraz wymienione jest nazwisko A. Gierymskiego.

Nasuwa się pytanie, dlaczego Niewiadomski zignorował w tym stopniu malarstwo polskie, nie czerpiąc z niego przykładów na poparcie swych twierdzeń?... Na to pytanie nie usłyszymy już odpowiedzi.

Treść księgi drugiej, zajmującej się **architekturą,** zgrupował Niewiadomski w trzech rozdziałach: **o wartościach użytkowych, o wartościach estetycznych i o estetyce miast.**

Czem jest architektura, wyjaśnia autor w ten sposób: „Właściwie obejmuje ona nietylko mury budowli i nietylko jej szczegóły, jak okna, drzwi, piece i t. d. Podlega jej całe wnętrze z obiciem, sprzętami, dywanem na podłodze, świecznikiem, czy lampą u stropu. Zakres olbrzymi i pole dla twórczości bezbrzeżne“.

Już z tych kilku słów odczuć można, jak sympatycznie odnosi się autor do architektury. Tutaj, w dziedzinie, z której wyeliminowany jest w zupełności **element uczucia** (pominięty przez niego także w roztrząsaniach o malarstwie), czuje się u siebie. Na ogół ma się wrażenie, jak gdyby księgę poświęconą architekturze pisał nie tensam człowiek, z pod którego pióra wyszła księga poprzedzająca — o malarstwie. Niewiadomski tam, gdzie się zajmuje architekturą, jest zwięzły, jasny i łatwy do zrozumienia, wprost przystępuje do rzeczy, nie bawiąc się w subtelne, częstokroć sztuczne definicye, i wykłada ją tak, jak dobry prelegent, czy profesor wykładać powinien.

Doskonale, ze znajomością rzeczy opracował autor rozdział pierwszy o wartościach użytkowych, gdzie przechodzi kolejno przystosowanie formy do idei, wpływu klimatu na konstrukcyę i t. d. (C. d. n.).

JÓZEF TREPKA.

To jest jedyny wniosek, jaki się daje stąd wyciągnąć. Znamiennem jest, że zrozumiał to i socyalistyczny robotnik. Niezadowolony z dotychczasowej działalności Kasy sam się domaga wprowadzenia do zarządu ludzi niezaangażowanych w P. P. S.

Wszystko to wskazuje, że się P. P. S. zagalopowała, że w strachu o swoje wpływy menerzy socyalistyczni potracili głowy, że dopiero teraz pod naciskiem swoich nawet robotników rozumieją swoje niewygodne położenie. Dol.

W obronie „dziadka".

Lwowski sąd wojskowy zajmował się onegdaj interesującą sprawą z dziedziny naszej patologii politycznej w wojsku. Na ławie oskarżonych zasiadł por. W. P. Roman Homan pod zarzutem organizowania w listopadzie ub. roku na własną rękę żołnierzy i oficerów 53 p. p. w Stryju, celem zbrojnego wystąpienia przeciw „rewolucyi faszystowskiej" i w obronie „dziadka", zagrożonego rzekomo tym przewrotem. Oskarżony rozpuszczał również fałszywe wieści ze stosunków w swoim pułku i w mieście, gdzie na dzień 28-go listopada miał się przygotowywać przewrót. Spostrzeżenia swe zakomunikował posłowi Brylowi z prośbą o doniesienie ich ówczesnemu premierowi p. Nowakowi. Wskutek tych doniesień miał dochodzenia, podpułk. Klotzek, zaś pogróżki o przewrocie faszystowskim rozdmuchała prasa lewicowa, słowem oskarżony zaabsorbował swemi urojeniami szerokie koła społeczne, aż wreszcie sąd wojskowy sprowadził je na właściwy teren.

Podczas przewodu sądowego Homan odpowiadał na pytania w sposób świadczący o małem przygotowaniu umysłowem. Przyznaje, że utrzymywał żywą łączność ze Strzelcem. Nie umie jednak wyjaśnić, dlaczego wiadomości o rewolucyi faszystowskiej usiłował podawać pos. Brylowi, a nie jen. Jędrzejewskiemu, dowódcy O. K.

Rozprawa odbywa się w dalszym ciągu i jest wyraźnem świadectwem tej demoralizacyi, jaką Związek Strzelecki wnosi w szeregi wojska.

Rozpawę prowadzi pułk. Godowski, oskarża pułk. Hecht, broni Dr Dręgiewicz.

Przed przyjazdem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wielkie zebranie obywatelskie.

Wczoraj wieczór odbyło się w sali konferencyjnej Magistratu krakowskiego zebranie członków Komitetu obywatelskiego w sprawie omówienia programu przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie. Zebranie zagaił prez. m. Federowicz, który przedstawił obecnym program dwudniowego goszczenia Prezydenta Wojciechowskiego. Zebrani przyjęli przedłożony plan, przyczem słychać było głosy za **rozszerzeniem programu przyjęcia**, np. przez włączenie do planu „Święta Wiosny", zwiedzenie gmachu T. S. L. i t. p. Uchwalono rozważyć żądania poszczególnych reprezentacyi na posiedzeniu ścisłego Komitetu.

We wczorajszym zebraniu wzięli udział: wicewojewoda Kowalikowski, starosta Dr Bal, b. premier Nowak, rektor Natanson, Ks. Inf. Krupiński, Ks. Ks. Kanonicy katedralni: Prof. Dr Chotkowski i Prof. Dr Korzonkiewicz, Ks. Kasprzyk, prezes Syndykatu dziennikarzy krak. Dr Beaupré, rektor Szyszko-Bohusz, posłowie: Mianowski i Puchałka, wicekurator Pollak, dyr. policyi Rękiewicz, komendanci policyi Ladenberger i Kleczek, dow. obozu war. pułk. Becker, wiceprezes Izby skarbowej Gajewski, naczelnik stacyi Pollman, oraz przedstawiciele wszelkich innych władz i instytucyi.

Sprawy miejskie.

Ruch budowlany w Krakowie w miesiącu maju b. r.

Według statystyki miejskiego urzędu budowlanego, w miesiącu maju b. r. ruch budowlany w Krakowie zaznaczył się na ogół dosyć silnie. Rozpoczęto budowę 8 domów, z tego największą budowę 4-piętrowego gmachu prowadzi właściciel Eliasz Fröhlich przy ul. św. Stanisława w dzielnicy VIII. Nadbudówek jest około 10, ponadto przedsiębrane są liczne adaptacye względnie budowy małych przyziemnych domków na składy. W liczbie właścicieli budujących, pierwsze miejsce zajmują żydzi, stanowiący 45%.

Rzeźnicy i masarze żądają podwyżek.

Cechy rzeźników i masarzy wniosły wczoraj do magistratu krakowskiego nowe cenniki na mięso i wyroby masarskie. Według nowych żądań rzeźników **1 kg. polędwicy kosztowałby 20.000 mk.** (dotąd 15.200 mk.), **1 kg. wołowiny z dokładką 16.000 mk.** (12.500), **bez dokładki 19.000 mk.** (15.000), **cielęciny 12.000 mk.** (8.100). Masarze domagają się następujących cen.: za 1 kg. szynki praskiej wędzonej surowej (w całości) 22.000 mk., gotowanej 24.000 mk., krajanej 28.000, polędwicy pieczonej 32.000, karczku gotowanego wędzonego 28.000, kiełbasy surowej 18.000, siekanej 20.000, krajanej 20.000, tzw. wiejskiej 24.000, polędwicowej 28.000, wędzonki surowej 20.000, gotowanej 24.000; 1 kg. sadła 22.000, smalcu 24.000, słoniny białej lub bilu 20.000, słoniny wędzonej 24.000, kotletów 18.000 mk.

Żądania swoje motywują rzeźnicy i masarze wzrostem cen żywego towaru na targowicy, podwyżką opłat gminnych, taryfowych i kolejowych, wreszcie podwyżką stopy procentowej w kasie targowej. Nowymi cennikami zajmie się komisya na posiedzeniu w poniedziałek lub wtorek najbliższego tygodnia. Do czasu ustanowienia przez komisyę nowych cen obowiązuje dotychczasowa taryfa.

Nowy cennik fryzyerski.

Fryzyerzy krakowscy wprowadzili w tych dniach nowe cenniki za roboty fryzyerskie. Golenie kosztuje obecnie 2.500 mk., strzyżenie na półdługo 5.500, na tzw. jeża 6000 mk., strzyżenie maszynką 3000 mk. Przeciętnie podwyżka wynosi 20% cen majowych.

„Najpotężniejszym czynnikiem w żydostwie jest żyd międzynarodowy".

„Polska, jako państwo słabe, jest ziemią obiecaną żydostwa. O ile Polska jest słabszą, o tyle silniejsze są żydowskie interesy i prawa żydów w Polsce".

„Żyd do niczego nie jest tak wrogo usposobiony, jak do gorącego uczucia narodowego w jakimbądź kraju".

„Z natury swej żyd jest pasorzytem. W Ameryce nazywa się go „ludzką pchłą".

„Człowiek musi przybyć do Polski, aby przyjrzawszy się żydowi, zapałał do niego nienawiścią".

(Z wydanej świeżo książki P. Harolda H. Mac Gregora: „Amerykanin o Polsce i Ameryce").

KRONIKA.

REORGANIZACYA URZĘDÓW POLICYI POLIT.

W tych dniach nastąpiły zmiany w organizacyi urzędów policyi politycznej zarówno przy komendzie policyi na m. Kraków, jak i na okręg. Istniejące dotąd przy komendach policyi wspomniane urzędy polityczne zostały wyłączone z zakresu działania komend i przydzielone z komendy na miasto do Dyrekcyi policyi, zaś z komendy na okręg do wydziału bezpieczeństwa w województwie, jako instancyi 2-giej. Na czele oddziałów policyi politycznej, które otrzymały nazwę oddziałów informacyjnych, stoją: w województwie nadkom. Gertler, a w Dyrekcyi policyi kom. Szaper. W obu oddziałach informacyjnych pracuje kilkudziesięciu urzędników i wywiadowców.

NOWY MOST NA WIŚLE W KRAKOWIE.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo robót publicznych wyasygnowało na budowę nowego mostu w Krakowie na wstępne roboty przygotowawcze 150 milionów marek. Budowa nowego mostu na Wiśle, który stanie u wylotu ul. Krakowskiej, rozpocznie się z wiosną przyszłego roku. Nowy most będzie budowany na wzór konstrukcyi mostu 3-go. Dyrekcya robót publ. w Krakowie zamówiła już w fabrykach i hutach odpowiednie części składowe mostu. Koszta budowy, która potrwa trzy lata, obliczone są, według obecnych cen, na 15 miliardów marek.

Kraków, 8 czerwca.

LAJKONIK. Z powodu niepogody nie odbyła się w dniu wczorajszym procesya z kościoła Maryackiego na Rynek. Procesya obeszła tylko wnętrze kościoła; uczestniczyły w niej tłumy wiernych. Tradycyjnym zwyczajem wyruszył wczoraj o godzinie 3 po południu „Lajkonik" ze swojej siedziby na Półwsiu Zwierzynieckiem i w otoczeniu włóczków, przy dźwiękach orkiestry mlaskotów, skierował się najprzód do klasztoru SS. Norbertanek. Po krótkim postoju, Tatar puścił się w stronę Krakowa, uraczony po drodze sowicie według zwyczaju, przez właściciela restauracyi p. Nikla. Po złożeniu hołdu przed pałacem Biskupim, Lajkonik wkroczył na Rynek, skąd późnym wieczorem wrócił na Zwierzyniec. Z powodu prawie ciągłego deszczu, Lajkonikowi nie towarzyszyły, tak, jak po inne lata, masy ludzi. Nie brakowało tylko podrostków, których całe rzesze otaczały orszak Konika Zwierzynieckiego.

TEATR NA WAWELU. Dzisiaj ukazał się wygotowany przez kierownictwo odbudowy Wawelu rozkład miejsc na przedstawienie „Odprawy posłów greckich". Podium dla sceny pomieszczone jest przy ścianie południowej od strony kościoła Bernardynów. O kilka metrów od sceny rozpoczynają się wachlarzowo rozłożone krzesła których będzie 1.500. Krzesła podzielone będą na trzy grupy: lewą, środkową i prawą, oprócz tego krzesła I-rzędne oznaczone będą literą A, drugorzędne literą B, ostatnia grupa literą C. Poza krzesłami i szerokiem przejściem prowadzącem do schodów na I piętro, będzie odgrodzone miejsce dla stojących. Krużganki na I i II piętrze pomieszczą ponadto tysiąc widzów. Rozkład miejsc wystawiony będzie od jutra w kilku punkach miasta. Bilety zamawiać można od jutra (sobota 9 b. m.) w kasie dziennej teatru im. Słowackiego. Przedstawienie odbędzie się tylko w razie zupełnie pewnej pogody, o czem publiczność będzie w odpowiedniej formie powiadomiona.

ABDYKACYA KRÓLA. Towarzystwo Strzeleckie w Krakowie ogłasza, iż dnia 10 czerwca b. r. o godz. 4 po południu odbędzie się abdykacya króla kurkowego. Prezes, przyjąwszy do wiadomości ustąpienie Króla-Jegomości, wręczy ustępującemu królowi na pamiątkę „Pierścień królewski", dar Towarzystwa, a ogłaszając „bezkrólewie", zaprosi Brać strzelecką do strzelania do kura, które odbywać się będzie przez cały tydzień po południu. W niedzielę dnia 17 b. m. kto strąci najcelniejszym strzałem ostatek „Kura", obwołany zostanie „Królem kurkowym" na rok bieżący i otrzyma od Towarzystwa odznakę królewską: „Złotego kura". Starszyzna obchodem uroczystym po ogrodzie Strzeleckim odda mu symbolicznie jego królestwo w posiadanie. Po obu uroczystościach, wieczorem odbędzie się wieczornica. O udział Szanownej Publiczności w obu uroczystościach prezes i starszyzna Towarzystwa Strzeleckiego bardzo uprzejmie proszą, należałoby bowiem stare zwyczaje polskie ile możności zachowywać, odświeżać i nieskażone oddać potomności.

WYBORY W RADZIE SZTUKI. Do nowego zarządu Krak. Rady Sztuki wybrani zostali: Włodzimierz Tetmajer jako prezes, Dr I. Mycielski jako wiceprezes i reprezentant historyi sztuki, z malarstwa W. Wędzinowski i P. Stachiewicz, z rzeźby I. Raszka, z grafiki Dr A. Oleś (sekretarz), z architektury W. Krzyżanowski, z przemysłu artystycznego W. Zarzycki (skarbnik), z konserwacyi zabytków Dr Chmiel, z muzeologii K. Homolacs, ze szkolnictwa St. Szwarc i K. Witkiewicz jako redaktor.

DODATEK DROŻYŹNIANY DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Ministerstwo skarbu zaprojektowało przyznanie urzędnikom państwowym, w związku ze wzrostem drożyzny w maju, 14 proc. dodatku. Projekt ten będzie omawiany na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów.

ŚLUB PRAWNUCZKI ZYGM. KRASIŃSKIEGO. W dniu 5 b. m., w kaplicy domowej pałacu w Krzeszowicach, odbyły się zaślubiny Zofii hrabianki Tyszkiewiczówny, córki ś. p. Jana i Elżbiety z Krasińskich Tyszkiewiczów z Waki, z ks. Włodzimierzem Czartoryskim. Zofia hr. Tyszkiewiczówna jest jedyną prawnuczką Zygmunta Krasińskiego poety, gdyż matka jej Elżbieta była jedyną córką Władysława syna Zygmunta Krasińskiego.

Z Polski i ze świata.

ŻYWY POMNIK KAROLA MARCINKOWSKIEGO. Poznań, jak wiadomo, przygotowuje się do oddania należnej czci wielkiemu synowi swemu, Karolowi Marcinkowskiemu. W niedzielę złożone zostaną jego szczątki w grobach „zasłużonych", a nadto ma być dla niego wzniesiony żywy pomnik, którym będzie „Instytut wychowawczy dla sierót im. Karola Marcinkowskiego",

Wielu obywateli poznańskich złożyło już ofiary a ten cel, a nadto zbierane będą składki w czasie pogrzebu.

SPALENIE SZEŚCIU RODZIN ŻYDOWSKICH DENUNCYATORÓW. Ze Lwowa donoszą: We wsi Cerelówce na Wołyniu, z tamtej strony granicy, mieszkało sześć rodzin żydowskich, które systematycznie denuncyowały wieś u władz sowieckich za spiski i tworzenie band antysowieckich. Chłopi z zemsty zamknęli wszystkich żydów w ich domach, które następnie spalili. Gdy wieść o tem doszła do władz sowieckich, wysłały one natychmiast ekspedycyę karną pod dowództwem komisarza Appelgrüna. Ekspedyacya w odwet spaliła 67 chałup chłopskich i całą wieś zrabowała.

ZAMKNIĘCIE KOMUNISTYCZNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Warszawski sąd rozwiązał następujące Związki zawodowe, opanowane wyłącznie przez komunistyczną działalność o charakterze wybitnie antypaństwowym: Oddział warszawski Związku zaw. robotników i robotnic przemysłu chemicznego (ul. Chłodna 17), Centrala i oddział warszawski Zw. zaw. robotników i robotnic przemysłu budowlanego (Sienna 18), Centr. i oddział warsz. Zw. zaw. robotników i robotnic przemysłu skórzanego (Żytnia 18a) i Nowolipki 7).

KRWAWA WALKA I ŚMIERĆ TRZECH BANDYTÓW. Po dwudniowych poszukiwaniach, funkcyonaryusze policyi z komendy Słonim wykryli kryjówkę bandyty „atamana" Szerszenia, znajdującą się wśród niedostępnych bagien w okolicy leśniczówki Korytnica gm. Orle. Po bardzo ciężkiej walce, przy użyciu broni palnej, znajdujący się w kryjówce przywódca Szerszeń, oraz członkowie bandy: Bielusz i Kupica, ponieśli śmierć na miejscu, zaś bandytę Sobotnika ujęto żywcem. Z oddziału policyi, składającego się z 16-tu osób, podczas walki odnieśli ciężkie rany posterunkowi: Zygmunt Listowski ze Słonima i Władysław Waliszewski z Łodzi.

W kryjówce bandytów, podających się za partyzantów białoruskich, którzy jakoby chcieli wyzwolić zamieszki, znaleziono bardzo duży zapas broni i amunicyi różnego typu i kalibru. Prócz tego, znaleziono znaczny zapas artykułów żywnościowych, oraz żywą krowę — wszystko pochodzące z napadów rabunkowych.

SAMOBÓJSTWO PUŁKOWNIKA. W Poznaniu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru b. szef intendantury poznańskiego okręgu korpusu, pułkownik Skulski. W wojnie bolszewickiej odniósł był ś. p. płk. Skulski ciężką ranę, z której wyleczył się tylko powierzchownie, gdyż pozostało mu po niej ciężkie niedomaganie ustroju nerwowego. Pośobno utraciwszy wiarę w możność wyleczenia się, popełnił swój rozpaczliwy czyn.

WYKONANIE WYROKU ŚMIERCI. Wczoraj o godzinie 6 rano na forcie Nr. 6 pod Poznaniem wykonano wyrok śmierci na Sobczaku, mordercy rodziny Kosterów we wsi Piątkowie.

SZTANDARY NIEM.-MONARCHISTYCZNE W GDAŃSKU. „Gazeta Gdańska" zwraca uwagę, że na wielu domach w wolnem mieście, z okazyi odsłonięcia pomnika jednej z organizacyi Kriegsvereinu wywieszono znów sztandary o dawnych barwach monarchistycznych niemieckich. Ulicami ciągnęły szeregi przybranych w odznaczenia z czasów cesarskich członków różnych organizacyi wojskowych, oraz młodzieży, przybranych we wstęgi i szarfy o barwach niemieckich.

Z ruchu chrześcijańsko-demokratycznego.

WIEC CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACYI w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 9 b. m. o godz. 7.30 wieczorem w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11. Referują na temat „Program nowego rządu" posłowie Ch. D. Wstęp wolny dla członków i sympatyków Ch. D.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIEC „NARODOWEJ ORGAN. KOBIET" odbędzie się w niedzielę 10 czerwca o godz. 4 po poł. w sali na Kotłowem, ul. A. Potockiego 18. Referaty wygłoszą posełki z Warszawy: pp. Holder-Eggerowa i Stęślicka.

„SZOWINIZM I INDYFERENTYZM JĘZYKOWY". Na posiedzeniu Tow. miłośników języka polskiego, w niedzielę 10 czerwca o g. 11 przed południem, w sali 43 Uniwersytetu, prof. St. Wędkiewicz wygłosi odczyt pt. „Szowinizm i indyferentyzm językowy".

KURS STRAŻY LEŚNEJ dla inwalidów wojennych w Niepołomicach kończy się około 20 b. m. Państw. Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie (Podzamcze 30) apeluje do właścicieli lasów, by zgłosili wszelkie zapotrzebowania gajowych.

ZARZĄD TOW. WZAJ. POMOCY U. U. J. W KRAKOWIE ma zaszczyt złożyć za przekazaną mu sumę w kwocie 300.000 mk. na dobro Towarzystwa, jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

NA OŚWIATĘ I DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odbędzie się wielki kiermasz na Błoniach w najbliższą niedzielę.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalze cegiełki Wawelskie ufundowali: 4904—7 (4 ceg.) Pamięci Wacława Makowskiego; 4908—9 (2 ceg.) Pamięci Józefa Franaszka, założyc. Tow. akc. „J. Franaszek w Warszawie"; 4910—11 (2 ceg.); Pamięci Jana Franaszka, dyrekt. Tow. „J. Franaszek w Warszawie"; 4912—3 (2 ceg.) Wład. Loewensteinowi, dyr. fabr. „Ostrówek", w dniu ślubu — robotnicy; 4914—5 (2 ceg.) Franciszek Misiewicz z Nałęczowa; 4916 Zygm. Łazarski w Warszawie; 4917 Julia i Władysław Łazarscy w Warszawie; 4918 Drukarnia Wład. Łazarskiego w Warszawie; 4919 Konrad Kmita — od przyjaciół i 4920 Dom handlowy B. Krygier; pozatem klasy VI-te gimn. im. Zamoyskiego w Warszawie złożyły 100.000 mk. na cele odbudowy Zamku.

Konkurs.

W polskiem gimnazyum w Gdańsku są do obsadzenia od 1 sierpnia b. r.

2 posady polonistów,

1 posada nauczyciela historyi i geografii.

Ubiegający się o te posady muszą wykazać się studyami, odbytemi na wydziale filozoficznym, zakończonemi egzaminem profesorskim. Tylko tacy kandydaci mogą wchodzić w rachubę.

Uposażenie, jak w państwowych gimnazyach polskich. Dla kandydatów pozostających w służbie państwowej polskiej, wystara się Macierz Szkolna o urlop płatny. Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, jak w państwowych gimnazyach polskich. Nadto otrzymują nauczyciele dodatek kresowy w wysokości 30% płacy nauczyciela gimnazyalnego niemieckiego w Gdańsku.

Podania, należycie udokumentowane, należy wnosić do Dyrekcyi gimnazyum polskiego w Gdańsku (Gdańsk, Petershagen, Am Weissen Turm 1) najdalej do 20 czerwca 1923 r.

NEKROLOGIA.

W jednem z sanatoryów na Górnym Śląsku zmarł w tych dniach ś. p. Ludwik Zawiłowski, emerytowany naczelnik akcyzy miejskiej w Krakowie.

Z teatrów krakowskich.

WYSTĘPY P. SOLSKIEJ W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj przedostatni raz „Matka Jugowiczów", jutro „Judyta" Hebbla, która obecnie powtórzona będzie tylko dwukrotnie. Najbliższa premiera sztuki norweskiego pisarza „Anny Pedersdotter" Wiers-Jensena będzie pod względem wykonania wyjątkowym wypadkiem. W głównych rolach kobiecych wystąpi bowiem obok p. Wysockiej p. Irena Solska-Grosserowa, zaproszona przez Dyrekcyę na szereg występów; główną zaś rolę męską kreuje p. J. Sosnowski. Będzie to istotny festival sztuki aktorskiej w wielkim stylu.

OPERA I OPERETKA. Zespół operetki krakowskiej powrócił z gościnnych występów w Bielsku, gdzie zdobył nadzwyczajne powodzenie, zwłaszcza operetka polskiego autora Wł. Koterbskiego p. t. „Sąd miłości" przy wysprzedanej widowni, była żywo oklaskiwaną. Dziś premiera tej operetki w Krakowie w uzupełnionej inscenizacyi, zastosowanej do miejscowych warunków. Udział biorą najwybitniejsze siły naszej operetki; specyalną atrakcyą będzie taniec dyabelski, układu E. Wojnara, w III. akcie.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Matka Jugowiczów".
Sobota: „Judyta".
Niedziela: Po południu „Popas Króla Jegomości", wieczorem „To, co najważniejsze".

Repertuar Opery i Operetki.

Piątek: „Sąd miłości" (premiera).
Sobota: „Sąd miłości".
Niedziela: po południu „Bal maskowy", wieczorem „Sąd miłości".

Z sali sądowej.

Żydowskie fałszerstwa obrazów.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie pod przewodnictwem radcy Pattoka, toczyła się rozprawa przeciw handlarzowi obrazów Wettsteinowi, oskarżonemu o to, że szkic rysunkowy artysty malarza Markowicza wedle własnego pomysłu uzupełnił farbami i sprzedał jako dzieło p. Markowicza. Artysta malarz zauważył to fałszerstwo i wniósł doniesienie przeciw Wettsteinowi, na którego drugi handlarz obrazów, Schmaus, wskazał jako na fałszerza. Rozprawa wczorajsza wykazała, że **fałszerstwa dopuścił się nie Wettstein, lecz Schmaus,** który podrobiony obraz sprzedał Wettsteinowi, jako pracę p. Markowicza. Wobec tego trybunał uwolnił Wettsteina od winy i kary, a prokurator Stawarski zażądał aktów dla wdrożenia dochodzeń przeciw Schmausowi.

Czwarty dzień rozprawy o szpiegostwo

przeciw urzędnikowi wojskowemu Michałowi Taborowi i spólnikom, oskarżonym o zbrodnię szpiegostwa, wypełniły zeznania dalszych świadków. W dniu dzisiejszym, po przesłuchaniu reszty świadków, znawcy oficerowie sztabu generalnego: maj. Jędrzejewicz i kpt. Starzyński podadzą ekspertyzę. Wyrok zapadnie prawdopodobnie jutro, t. j. w sobotę.

Kronika literacka.

WYSPIAŃSKI PO FRANCUSKU. „Revue de Geneve" podaje w zeszycie majowym b. r. przekład „Sędziów" Wyspiańskiego. Przekładu dokonali pp. A. Łada i Lucyan Maury. W kronice literackiej tegoż zeszytu „Revue de Geneve" znajdujemy krótką charakterystykę twórczości Wyspiańskiego.

KS. DR FR. BĄCZKOWICZ: „Prawo kanoniczne", t. I. Kraków, 1923. Str. VI—606.

Pojawił się świeżo podręcznik prawa kanonicznego profesora Instytutu teolog. Ks. Ks. Misyonarzy w Krakowie. Poświęcimy mu obszerniejszą recenzyę fachowego pióra. Tymczasem zaznaczamy, że książka jest do nabycia u Ks. Ks. Misyonarzy (Kleparz) w cenie 8 zł. p.

Ostatnie wiadomości.

Mussolini przygotowuje nową kampanię.

Rzym. (AW). Otoczenie Mussoliniego, jak zapewniają dobrze poinformowane dzienniki półurzędowe, zapewnia, że prezydent ministrów przygotowuje w najbliższym czasie szereg zdecydowanych posunięć politycznych w stosunku do parlamentu. Zapowiedzią tej taktyki jest ostatnie głosowanie nad prowizoryum budżetowem, podczas którego część posłów opuściła salę, demonstracyjnie powstrzymując się od głosowania. Co ważniejsze, niektórzy deputowani faszyści nie przybyli na posiedzenie parlamentu, na które wyznaczone zostało głosowanie nad kredytami dla rządu. W związku z tem, organ Mussolini'ego „Popoli d' Italia" daje następującą admonicyę faszystom, którzy nie wywiązali się ze swoich obowiązków **poselskich.** Nie można tolerować — pisze dziennik — ażeby ławy prawicy były puste, podczas gdy w Izbie rozgrywa się walka rządu przeciwko zaprzysiężonym wrogom narodu włoskiego.

Nie jechać do Ameryki!

Nowy York. (PAT). Emigranci polscy, angielscy, włoscy, belgijscy i duńscy nie będą przed 1 lipca wpuszczeni do Stanów Zjedn, ponieważ liczba przepisana przez ustawę imigracyjną dla tych krajów została już osiągnięta. Władze amerykańskie przygotowują na kongres nowelę do ustawy o imigracyi, a mianowicie w sprawie zrównania 5% obcokrajowców, zamieszkałych w Stanach Zjedn. od roku 1899 z obywatelami amerykańskimi, aby w ten sposób osiągnąć wzmocnienie imigracyi angielskiej i skandynawskiej, natomiast silnie uszczuplić imigracyę z Polski, Włoch i Rosy.i

Krwawe rozruchy strajkowe w Lipsku.

Berlin. (PAT). Wedle doniesienia „Vossische Ztg" z Lipska, liczba zabitych podczas wczorajszych demonstracyi wynosi 7 osób a 100 osób jest rannych. Wedle doniesienia „Leipziger N. Nachr." było wczoraj 10 zabitych, 37 ciężko rannych, w tem 15 policyantów.

OBSADZENIE SIECI KOLEJOWEJ.

Essen. (AW). Według Wolffa, władze francuskie obsadziły dworzec kolejowy w Alt-Essen. Wobec tego połączenie kolejowe z dworcem Bochum-Nord jest zupełnie przerwane, podobnie, jak z Dortmundem. Jak słychać, obsadzono również cały szereg dworców kolejowych na linii Essen-Dortmund. Wczoraj zajęli Francuzi wszystkie stacye na linii kolejowej Berge-Borbeck-Dortmund.

Różne wiadomości.

Wrocław. (PAT). Strajk robotników rolnych rozszerza się. Socyalistyczny związek robotników rolnych zamierza proklamować strajk generalny. Koło Steinau przyszło do cieżkich wykroczeń. Bandy strajkujących, liczące 200—300 osób, napadają na majątki ziemskie.

Paryż. (AW). Według wiadomości z Meksyku, w miasteczku Durango miały miejsce rozruchy na tle religijnem, które pociągnęły ofiary w ludziach. Zaburzenia spowodowane zostały wskutek uchwalenia ustawy pozwalającej na terytoryum okręgu w Durango sprawować obrzędy religijne tylko 25-ciu duchownym każdego obrządku. Wywołało to niezadowolenie ludności katolickiej, która posiada 250 duchownych. W czasie manifestacyi przyszło do starcia z policyą, którego rezultatem było 10 zabitych i 17 rannych.

Paryż. (AW). Donoszą z Tokio o aresztowaniu przeszło 100 osób, obwinionych o należenie do komunistycznego i socyalistycznego ruchu. Równocześnie rozeszły się tu pogłoski, że policyi udało się odkryć spisek skierowany ostrzem przeciw bezpieczeństwu państwa. Potwierdzenia tych wiadomości na razie brak.

Moskwa. (PAT. Rosyjska Ag. telegraficzna). Dziś został podpisany układ z Finlandyą, na mocy którego okręty fińskie otrzymały zezwolenie na przejazd przez Newę.

Wiadomości gospodarcze.

Podatek gruntowy.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejm załatwił w drugiem czytaniu jedno z najważniejszych przedłożeń podatkowych, a mianowicie projekt ustawy o podatku gruntowym. Ma on już swoją historyę i wywołał wielką dyskusyę w prasie z powodu wprowadzenia progresyi.

Uchwalona obecnie ustawa powiększa stawki obecne stokrotnie. Nadto wprowadza progresyę, której, jak wiadomo, nie było wcale w projekcie rządowym. Dopiero komisya sejmowa na żądanie P. S. L. i lewicy wprowadziła do projektu progresyę od 10 do 120 proc. Na skutek jednak porozumienia stronnictw narodowych z Piastem, na wniosek pos. Kozickiego, Sejm zmniejszył progresyę do 100 proc. W ten sposób według uchwalonej ustawy ponad stokrotną kwotę obecnych podatków gruntowych średnia i większa własność ma płacić progresyjny dodatek według następującej tabeli (cyfry w tysiącach):

powyżej	600	do	1.000	mk. dodatek	10%
„	1.000	„	3.000	„ „	20%
„	3.000	„	7.000	„ „	30%
„	7.000	„	15.000	„ „	40%
„	15.000	„	25.000	„ „	50%
„	25.000	„	35.000	„ „	60%
„	35.000	„	50.000	„ „	80%
„	50.000	—			100%

Dla samorządów dodatek do podatku gruntowego jest równy samemu podatkowi i ma taką samą progresyę. Tylko w wyjątkowych, zasługujących na uwzględnienie wypadkach może minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu pozwolić na podwyższenie tej normy do 150 proc.

Ustawa wprowadza także degresyę 50-procentową, uwalniającą płacących do 50.000 podatku od połowy należności w drugim terminie płatności.

Podatki gruntowe i budynkowe mają być płacone w dwóch równych ratach półrocznych między 15 marca a 15 kwietnia, tudzież między 15 października a 15 listopada. Obowiązujące obecnie różne dla poszczególnych dzielnic Rzeczypospolitej terminy, względnie dla poszczególnych rodzajów własności ziemskiej, zostają uchylone. Termin płatności pierwszej raty podatków gruntowych i budynkowych, przypadających za rok 1923, ustanowi minister skarbu.

Raty półroczne podatków gruntowych i budynkowych, poczynając od raty przypadającej za drugie półrocze 1923 r., ulegać będą podwyższeniu, względnie zniżce, w tym stosunku, w jakim wskaźnik przeciętnych cen hurtownych w półroczu kalendarzowem, poprzedzającem półrocze płatności raty, będzie pozostawał do wskaźnika przeciętnych cen hurtownych w marcu 1923 r.

Takie są główne zasady uchwalonego podatku gruntowego. Już sam jego projekt wywołał przerażenie „Czasu" i artykuł pod wymownym tytułem: „Znowu niewykonalna ustawa". Czy ten alarm jest choć w części usprawiedliwiony? Przyjrzyjmy się cyfrom. Według obliczenia komisyi, choćby nie zupełnie ścisłego, to w każdym razie niedalekiego od prawdy, podatek gruntowy wraz z budynkowym wyniesie od 10.000 do 18.000 mk. Ponieważ na wydatki samorządowe pozwala ustawa obciążyć ziemię 100 proc. dodatkiem, całkowite obciążenie morga ziemi średniej i większej własności wyniesłoby od 21.000 do 36.000 mk. Otóż, biorąc pod uwagę cenę zboża, można stwierdzić, że ustawa przywraca dla średniej i większej własności prawie dosłownie przedwojenny podatek. A dodać należy, że w Małopolsce obciążenie podatkowe średniej i większej własności na rzecz samorządów było przed wojną wyższe, niż uchwalone obecnie, przekraczało bowiem znacznie 150 procent podatku państwowego.

Przyjrzyjmy się teraz tabeli progresyjnej. Płatnicy, opłacający do 600.000 mk., są wolni od progresyi, a do 50.000 mk. płacą połowę należytości. Otóż biorąc pod uwagę, że z morgi zasadniczy podatek gruntowy wypada ponad 10.000 mk. — okazuje się, że gospodarstwa do 60 morgów są wolne od progresyi. Dopiero ponad 60 morgów płacą stopniowo od 10 do 100 proc. podatku. I tak np. 50 proc. dodatku płacą gospodarstwa, których należytość podatkowa wynosi od 15 milionów do 25 milionów, czyli posiadające około 1500 do 25.000 morgów. Przecież to są olbrzymie majątki, posiadające niewątpliwie gorzelnie, tartaki, cukrownie, browary i t. p., zapłacenie więc takiej sumy, nawet z dodatkiem samorządowym, nie będzie dla nich „niewykonalne" — jak pisze „Czas". Cóż dopiero mówić o latyfundiach, płacących powyżej 50 milionów i 100-procentowy dodatek progresyi? Przecież tu chodzi o majątki posiadające około 5000 morgów! A dodać tu jeszcze należy, że na mocy porozumienia stronnictw większości sumy, wpłacane z tytułu dodatku progresywnego, zostaną zaliczone na poczet podatku majątkowego, który ma być dopiero uchwalony.

Sytuacya nie przedstawia się więc dla ziemian znowu tak tragicznie. Byłoby gorzej, gdyby do władzy przyszli zwolennicy gen. Sikorskiego z lewicy, bo ci żądali 500 proc. progresyi!

Powodzenie bonów złotych.

Wedle danych tymczasowych, ogółem do chwili obecnej ze sprzedaży bonów złotych osiągnął skarb 230 miliardów marek.

HAVAS DAJE DYWIDENDĘ. Dyrekcya znanej na całym świecie francuskiej Agencyi telegraficznej Havasa, uchwaliła na rok 1922-gi 100 franków dywidendy dla akcyonaryuszów. Taką samą dywidendę wypłacono w roku 1921. W ostatnim roku kapitał zakładowy Agencyi Havasa podniesiony został z 27 milionów, 750 tysięcy na 37 milionów franków.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT) Pszenica 175.000—180.000, żyto 112.000—115.000, fasola biała 180.000—190.000, fasola kolorowa 120.000—150.000. Giełda lekko ożywiona. Obrót około 50 ton. Obroty w życie, pszenicy i fasoli. Tendencya silniejsza. Usposobienie ożywione.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 7 czerwca 1923 r. L. 123

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Dolary St. Zj. . . .			
Funty szterlingi . . .			
Floreny holendr. . . .			
Franki francuskie . . .			
„ szwajcarskie . .			
Marki niemieckie . . .			
Korony austrjackie . . .			
„ czecho-słowackie .			1770
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	13	18	
Bank Hipoteczny I—VIII. .	15	20	
„ Małopolski . . .	12	16	14
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	17	22	
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	15	20	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	7	9	
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	135	145	
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	12	17	12,5-5,
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1	1,5	1-1,25
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	52	57	
„Polski Śleb" Tow. trans. handl.	2,5	3	2,8
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	35	45	
Żegluga Polska I - III. . .	4	5	4,2
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	350	370	350
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	45	60	48—58
Warsz. Ska Bud. Parowozów	89	95	80—93
„Automotor" fabr. samochodów	13	17	
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	190	210	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	50	57	51—55
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	35	42	
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka" fabryka cementu I-III.	330	350	330
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	215	235	215
„Tazegs" Tow. dla przedś. gór.	95	120	96
Polska Nafta I—III. . .	23	27	23—27
„Oikos" I—IV.	100	110	
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.	10	15	
„Strug" Przemysł Drzewny .	18	20	
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.			
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	95	105	100
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	48	53	50
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	140	160	142
Fabr. porcelany w Ćmielowie	53	58	55
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	20	25	21—23
Fabr. papieru W. Niemojowski	50	55	

Kraków. (PAT). Waluty. Podane kursa oznaczaja transakcye w czekach: Dolary Stanów Zj. 61,800—62.350; funty ang. 284.000—288.000; franki szwajc. 11.300—11.500; korony austr. 0.39—90; korony czeskie 1.875—1.890.

Zurych. (PAT) Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0070, Helandya 217.50, Nowy Jork 553.12, Londyn 25.66, Paryż 35.65, Medyolan 25.95. Praga 16.59. Budapeszt 0.10, Bukareszt 2.90, Belgrad 6.35, Sofia 5.90, Warszawa 0.0098, Wiedeń 0.0078, austr. Korona stemplowana 0.0078.25.

Warszawa. (PAT) Dolary St. Zjedn. 62500—61900 sprz. 62200 kupno 61600; korony czeskie 1895—1865: marki niem. 0.78—0.77.

Czeki. Belgja 3550—3567 kupno 3533; Berlin .078—0.77 sprzedaż 0.79 kupno 0.75; Gdańsk 0.78—0.77 sprzedaż 0.70 kupno 0.75; Holandja 24750; Londyn 292.000—288.000 sprzedaż 289.450 kupno 286.550; Nowy York 62.500—61900 sprzedaż 62200 kupno 61600; Nowy York drobne sprzedaż 62150 kupno 61550; Paryż 4030—3990 sprzedaż 4010 kupno 3970; Praga 1895—1865; Szwajcarja 11700—11550 sprzedaż 11450; Wiedeń 0.83—0.81 sprzedaż 0.82 1/2 kupno 0.79 1/2; Włochy 29[illegible]

A. FR.

STARA ROSJA.

(Kubany).

O sprawie tej umilkli, a po kilku obojętnych zdaniach Zamirski, kłaniając się poprosił:

— Jaśnie Pan Gubernator pozwoli dziś na kolacyjkę... Ten po krótkiej opozycji zgodził się, dorzucając: Zaproś pan także mego sekretarza!

— a gdy Zamirski, śmiejąc się, powiadomił go; to już uczynił — gubernator poklepał go poufale po łopatce, i umówiwszy się o restaurację i godzinę, szepcząc coś na ucho z lubieżnym uśmiechem, podprowadził go do drzwi.

Kolacja zamieniała się w bachanalje i dobiegała końca.

Na dworze przez listopadowe, wilgotne mgły przedzierał się wolniutko świt, — mimo, że zegar umieszczony w jednym z dwóch gabinetów pierwszorzędnej restauracji, zamówionych na dzisiejszy wieczór dla pana gubernatora wskazywał godzinę drugą, gdyż grzeczny gospodarz, znając upodobanie dostojnego gościa, przez niezupełne nakręcenie zegara wstrzymał czas, filozofując słusznie, iż czas nietylko wstrzymanym być może przez śmierć i sen, ale i — alkohol.

Drugi gabinet, obok przeznaczonego dla pana gubernatora zapełniała salonowa orkiestra, urżnięta już najgruntowniej, gdyż na wezwanie by zagrała jakąś tkliwą dumkę, jak wyrażał się gubernator — dał się słyszeć tylko falsetowy pisk klarnetu, niepewny pomruk basu i w takcie znakomitym utrzymane łomotanie bębna, przy którym siedział łysawy, tęgi jegomość i walił z idjotycznym uśmiechem przez pierwszą, potrzaskaną skórę bębna — w drugą.

Dwie kuzynki sekretarza, przyprowadzone dla urozmaicenia towarzystwa spały: jedna rozciągnięta na czerwonym pluszem okrytej wąskiej kanapce, obiegającej wzdłuż ścian gabinetu, — druga, oparta na łokciach, z głową wtuloną między wiadro z flaszkami szampanu, a przewrócony klosz kryształowy, skąd płynął różnobarwny potok łakoci o szaro-fioletowym dnie z suszonych winogron, gdzie figi, niby mikroskopijne kamienne, młyńskie koła, ze świeżemi śladami mąki na sobie pozostały, nieuniesione wartkim potokiem — po zdruzgotanym młynie. Nad winogronowym uśpionym już strumykiem sterczały odłamki skalne w postaci burych orzechów i barwnych karmelków, a wielka ostatnia pomarańcza świeciła cynobrem zachodzącego słońca nad martwym krajobrazem.

Pan gubernator szalał. Wypukłe zwierciadło jego łysiny świeciło odbitym blaskiem jasnej lampy elektrycznej przylepionej olbrzymim kloszem do sufitu. Twarz obrzękła powlokła się purpurą, przyprószoną kropelkami potu, — duży kark spływał w kołnierz, kapiącego złotem, upstrzonego krzyżami i orderami munduru. — Broda zlana koniakiem i winem sterczała, niby strzecha nastraszona po deszczu, przykrywając trzęsący się w konwulsyjnym śmiechu, wydęty brzuch pana gubernatora.

Zamirski stał przed nim z kieliszkiem koniaku, oczekując sposobności, by wylać jego zawartość na ziemię i słuchał, niby to z przejęciem zapewnień o przychylności i miłości dla Polaków, rozmyślając równocześnie o powrocie do domu, gdzie ważne na niego czekały roboty.

Już tyle razy powiodło mu się zmylić czujność gubernatora i złoty płyn z kieliszka wylać pod stół, gdzie leżał bez duszy przyboczny sekretarz, z nogą wysuniętą wprzód, na której klnąc siarczyście co chwila potykał siz gubernator, zmierzając do Zamirskiego, celem wypicia nowego kieliszka.

Zamirski podziwiał nieprawdopodobną tężyznę głowy dostojnika zostali bowiem tylko obaj na nogach, a on jedynie dzięki swoim wybiegom.

Gubernator tracił się z nim kieliszkiem, ucałował w oba policzki, już po raz trzydziesty zapewne swego „brata“ i w takt bębna zaczął tańczyć szalonego kozaka, zawadzając raz po raz o nogę nieszczęśliwego sekretarza, jęczącego tylko od czasu do czasu w odpowiedzi na zbyt zamaszyste kopnięcie gubernatorskiego obcasa.

W międzyczasie Zamirski, który próżny już kieliszek postawił na stole, przypominał sobie pijatyki wiedeńskie, konstatując, że tam, taki pan gubernator mógłby zaszczytnie piastować tytuł: „rex bibendi“.

Za chwilę kieliszek znów był pełny, nalany ręką gubernatora, który kelnerów od godziny wyrzucił za drzwi.

Znów brzęk szkła, mlaskanie obrzękłych warg i „prysiudy“.

W chwili, gdy Zamirski nagłym ruchem ręki wylewał koniak pod stół, gubernator w błyskawicznym skoku kozaka przerzucił się twarzą ku niemu i spostrzegł ten manewr.

Zamirski zdrętwiał. — Tamten przestał tańczyć; z oczyma zaszłemi krwią podszedł do stołu, pochwycił butelkę z koniakiem i krzyknąwszy ochrypłym, pijackim głosem: takoj wy brater — zawinął młyńca nad głową Zamirskiego ciskając butelkę tuż pod jego nogi. Następnie kopnięciem rozwalił drzwi naoścież, pilnowane stale przez kozaka; temu wyrwał nahajkę z za cholewy i z strasznem przekleństwem uderzył nią kozaka w głowę.

To był znak do powrotu.

Na ulicy klnąc siarczyście, wpadł do oczekującego go powozu.

Zamirski, widząc, że wszystko stracone podumał chwilę nad pobojowiskiem, otrzepał spodnie ze złotych kropel koniaku i ze spuszczoną głową powlókł się krok za krokiem do pobliskiego hotelu.

Około godziny ósmej rano przebudziło Zamirskiego stukanie do drzwi.

Wzniósł ociężale głowę, podciągnął kołdrę ku górze i nagle jednym blaskiem pamięci ogarnął wypadki ostatniej nocy. Postanowił zaraz wracać do domu. — Ale jak tu zdać sprawę z pieniędzy hrabiemu, łamał sobie głowę.

Pukanie ozwało się znowu. Zdawało mu się że to poraz wtóry ktoś puka i że poprzedniem stukaniem zbudzono go ze snu. Okrył się kołdrą, zeszedł z łóżka, a podchodząc ku drzwiom usłyszał półgłosem słowa: To ja, Salomonek...

Uchylił drzwi: żyd wcisnął się do pokoju, z miną, zdradzającą najwyższą rozpacz załamał tragicznie ręce i krzyknął, tłumiąc jednak odpowiednio do godności słuchacza głos: Co też Jaśnie pan narobił...

Wiedział już widać o wszystkiem, toteż Zamirski nie spieszył się z tłomaczeniem.

Żyd ciągnął dalej: Podchodziłem kilkakrotnie do restauracji, ale straż przepędzała mnie rychło stamtąd, bo gdy pan gubernator się bawi, ulicą przechodzić nie wolno. Wiem, że pan gubernator uciekł wściekły do domu, bijąc każdego, kto mu się pod rękę nawinął. Musiał mu Jaśnie Pan jeszcze nie wypłacić sumy, potrzebnej na Petersburg? — A kiedy Zamirski opowiedział mu krótko cały przebieg katastrofy, Salomonek odetchnął głęboko i przekrzywiwszy usta w najprzyjemniejszym, jak mniemał uśmiechu, wycedził zwolna: Rzecz jeszcze niezupełnie stracona. — Salomonek dostanie jeszcze pięćdziesiąt rubli i sprawę załatwi.

Zamirski, którego oślepiła nadzieja chwycił żyda za guzik od surduta, i zarzucał dziesiątkami krótkich, niecierpliwych pytań, a gdy ustał by nabrać oddechu — Salomonek, kłaniając się z przesadną dworskością i podnosząc oczy przesłonięte, dalibóg że dumą trjumfatora wymówił, jak mógł najsłodszym głosem:

— Jaśnie Pan potrzebuje zaprosić gubernatora jeszcze raz na kolacyjkę...

KONIEC.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.